Opłacono ryczałtem.

Nr. 3 CZĘSTOCHOWA, dnia 5 marca 1933 roku Rok I.

PRZEGLĄD MASARSKI

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODU RZEŹNICKIEGO.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Ogrodowa 63. m. 10.

Cena prenumeraty z przesyłką	Rocznie 10.00 zł. Półrocznie 5.00 zł. Kwartalnie 2.50 zł. Cena egz. 20 gr.	Prenumerata i ogłoszenia płatne z góry.	Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 - 40 zł. 1/2 - 20 zł. 1/4 - 10 zł. 1/8 - 7 zł. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo.

J. WOJTYNA.

POTRZEBY RYNKU MIĘSNEGO W POLSCE.

Wszelkie zło w handlu opinja publiczna zwykła przypisywać kupcowi. Nawet samo kupiectwo nie umiało wyodrębnić swoich zadań i swojej odpowiedzialności w zakresie organizacji obrotu towarowego od zadań i odpowiedzialności innych czynników. Tymczasem rola kupca w dziedzinie organizacji rynku jest bardzo ograniczona. W zakresie organizacji rynku mięsnego, o którym mam niżej pisać, odpowiedzialność ta jest szczególnie szeroko rozłożona: między Państwo, gminy miejskie, producenta i kupca. Każda dziedzina handlu powinna być organizowana od strony towaru (jakość standard), od strony metod podaży (koncentracja i rozdrobnienie podaży), od strony urządzeń służących do usprawnienia obrotu w handlu mięsnym (targowiska, rzeźnie, chłodnie, hale targowe), od strony kwalifikacyj handlujących, od strony techniki handlowej (zwyczaje, i warunki handlowe, rozjemstwo), od strony ogólnych warunków gospodarczych (polityka Państwa i gmin), od strony ujawnienia cen i t. d. Prace organizacyjne winny być podejmowane równocześnie i prowadzone równolegle na każdym z tych odcinków. W przeciwnym razie dobre wyniki na jednym z nich będą paraliżowane przez braki i zacofanie na innych odcinkach. (Przykładem może być Giełda Mięsna w Warszawie, która musi się borykać z całym szeregiem trudności, które nie leżą w zakresie jej bezpośrednich obowiązków).

Naszkicuję w skrócie zasady, jakie — mojem zdaniem — w handlu mięsnym na każdym z tych odcinków winny obowiązywać.

Rolnik jest pierwszym i może najważniejszym ogniwem handlu, bo przygotowuje towar do handlu i sprzedaje go. Nasze rolnictwo nie docenia swej roli w tej dziedzinie stanowiąc z tego powodu jedno z najistotniejszych źródeł dezorganizacji rynku. Przedewszystkiem rolnik nie produkuje—mówimy o handlu mięsnym — żywca odpowiadającego potrzebom rynku. Chude bydło musi być dopasane przez kupca. O ile nie jest dopasione nie nadaje się do przewozu koleją, bo przy małej wydajności mięsa towar jest nadmiernie obciążony frachtem kolejowym. Bydło takie musi być poddane ubojowi w miejscu pochodzenia. Cena jego musi być niska, bo zwykle tylko mała część mięsa może być skonsumowana w miejscu uboju, a do wywzou do innych miejscowości nadają się tylko niektóre gatunki mięsa; cały szereg produktów ubocznych jest wskutek tego bez wartości. Zresztą mięso wywiezione w naszych warunkach przewozowych (brak wagonów chłodniczych) nie uzyskuje w miejscu zbytu pełnej ceny. Drugą bolączką jest brak „standartów" w hodowli. Każda sztuka stanowi inny towar, i musi być kupowana na od miennych warunkach. Masowy zakup — warunek istnienia większych firm — jest niemożliwy. Skup większej ilości pojedyńczych sztuk bydła przez większą firmę jest za drogi.

Winą rolnika jest również zła podaż. Sprzedaż po zagrodach wymaga całego łańcucha pośredników, uniemożliwiając bezpośrednie zakupy przez większe firmy zamiejscowe, a temsamem nawiązanie stosunków z ośrodkami masowej konsumcji i z eksporterami. Podaż należy skoncentrować na targowiskach i miejscach spędu o charakterze targów pomocniczych. Poza targowiskami mogą sprzedawać tylko większe stajnie opasowe. (Pomijam obrót na cele hodowlane).

Żadna chyba gałąź handlu nie wymaga tylu urządzeń techicznnej natury, co handel mięsny. Chodzi tu przedewszystkiem o należycie urządzone targowiska, rzeźnie, hale targowe, stajnie chłodnie, wagony chłodnicze, laboratorja do badania mięsa, i t.d. Pozatem niezbędna jest organizacja kredytu (Kas targowych) i ubezpieczeń.

Bez targowisk koncentracja podaży jest niemożliwa. Na targowiskach prymitywnych odbywa się prymitywny handel („na oko" zamiast na wagę). Kupiec nie posiadający stajni zmuszony jest żywiec sprzedać zaraz po nabyciu — naj-

częściej na temsamem targowisku. Staje się więc zbędnym pośrednikiem. Bez chłodni mięso przywiezione — np. do Warszawy — musi być natychmiast sprzedane. Jeśli handlujący dostarczą mięsa nieco za dużo to cena musi spaść. Kupiec traci z tego powodu niejednokrotnie bardzo poważne sumy. To daje powód do „zmowy" handlujących, tj. do regulowania podaży. Jeśli mięsa jest za mało to niedobór nie może być pokryty z zapasów chłodni i cena silnie zwyżkuje. Temu zawdzięczamy gwałtowne wahania cen mięsa. Analizując w ten sposób inne urządzenia doszlibyśmy do wyjaśnienia szeregu dalszych bolączek naszego rynku mięsnego. Handel zwierzętami i mięsem posiada najwięcej elementu niefachowego, a co gorsze najwięcej elementu, który handluje nielegalnie. Cierpi na tem rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie i handel legalny. Wydaje się koniecznością wprowadzić rejestrację handlujących żywcem i mięsem przywożonem i ścisłą kontrolę uprawnień do handlu. Zarejestrowanie się winno być połączone nie tylko z wykazania się świadectwem przemysłowem, ale również winno być uzależnione od takich warunków jak np. posiadanie stajni handlowej. Od rejestracji byliby zwolnieni jedynie członkowie giełdy mięsnej. Karta rzemieślnicza winna zastępować rejestrację. Wyeliminowanie z tej gałęzi handlu elementu amatorskiego, handlującego niezawodowo, przyczyni się do stablizacji kupiectwa, do wytworzenia określonej etyki kupieckiej, zwyczajów handlowych i warunków. Do tego celu nie doprowadzi oczywiście sama rejestracja. Izby Przem.-Handlowe winny skodyfikować zwyczaje handlowe, a organizacje zawodowe branży mięsnej winny je propagować. Organizacje zawodowe winny ponadto rozwiązać u siebie, tam gdzie niema giełdy, sądownictwo roz jemcze; organa dyscyplinarne.

Kupiec, jeśli nie ma być zwalczany przez opinję publiczną winien zrozumieć swą właściwą rolę. W małem miasteczku — pośrednik między rzeźnikiem i rolnikiem jest zbędny. Rola kupca zawodowego zaczyna się tam, gdzie chodzi o wyrównanie nadwyżek podaży i niedoborów między lokalnemi rynkami.

Jednym z istotnych warunków zdrowego handlu jest zorganizowanie aparatu ujawniającego ceny. Powołane są do tego giełdy, kasy targowe i Komisje notowań. Zachodzi pytanie dla czego nie same Komisje notowań? Powód jest następujący. Aby ujawnienie cen miało wartość, ceny muszą być wyrównywalne. Porównywalne zaś mogą być wówczas gdy towar jest taki sam i gdy takie same są warunki handlowe. Komisje notowań tych rzeczy nie regulują. Ponadto Komisje notowań nie posiadają aparatu sądowniczego i dyscyplinarnego, Giełdy standaryzują towar, ujednolicają zwyczaje i warunki handlowe i posiadają aparat sądowniczy i dyscyplinarny. Dlatego należy organizować komisje notowań w oparciu o giełdy.

Jeśli chodzi o politykę Państwa i władz komunalnych na tym odcinku to zaznaczyć należy, że jest tu przecie wszystko do zrobienia - - zwłaszcza na terenie miasta. Państwo ogranicza się do interwencji w dziedzinie sanitarnej i weterynaryjnej, a w zakresie cen do premjowania ekspor tu. Miasta, w których ręku ta gałąź handlu się znajduje zagarnęły przywileje a nie poczuwają się do obowiązków i nie doceniają swej roli w tej dziedzinie. Handel zwierzętami i mięsem traktują pod kątem widzenia swej gospodarki finansowej. Rzeźnie i targowiska są źródłem z którego pokrywa się deficyty budżetowe. Na rzeźnie i targowiska tylko kilkanaście procent obraca miasto z dochodów, których źródłem są te przedsiębiorstwa. Brak niezbędnych urządzeń dla obrotu mięsem wykorzystują dla nakładania wysokich opłat na mięso przywozowe. Kraj rozpa da się na szereg odrębnych terenów handlowych, odciętych od siebie „cłami" miejskiemi. Pod płaszczem tego protekcjonizmu kwitnie szmugiel i handel nielegalny.

Punktem wyjścia z tej sytuacji winien być szeroko zakrojony program państwowy. Realizacja tego programu winna być skupiona w ręku jednej z władz naczelnych.

Czytelnicy którzy otrzymali nasze pismo pierwszy raz, a nie zamówili je — otrzymali jako egzemplarz **okazowy.** Kto zaś z Sz. Czytelników chciałby otrzymywać stale, winien nas o tem zawiadomić za posrednictwem zamieszczonej karty zamówienia, którą należy wypełnić, wyciąć i przesłać do naszej administracji. Bo kto prenumeraty nie zamówi temu i pisma wysyłać nie będziemy.

Smutny bilans rzemiosła.

W dobie obecnego kryzysu, gdy wiele silnych gospodarczo jednostek chyli się i upada, szczególnie ciężkie jest położenie rzemiosła, które nie rozporządzając ani wielkiemi kapitałami zakładowemi, ani obrotowemi, nie posiada dosta tecznej mocy, aby utrzymać się na powierzchni życia. Pewna część rzemieślników odstąpiła od starej zasady — w jedności siła i poszła oddzielnie, łudząc się, że uzyskają poparcie dla utrzymania równowagi rzemiosła i obronę przed zagrażającą mu ruiną. Bilans rzemieślniczy wykazał, że obałamucone organizacje rzemieślnicze, nietylko nic nie zdziałały dla rzemiosła polskiego, ale rozbiciem rzemiosła pogłębiły nędzę i spowo dowały olbrzymie zniszczenie owoców naszej pracy.

Wywołało to wielkie rozczarowanie osobiste naszych kolegów z przeciwnego obozu, którym bardzo dużo obiecano; nawet takich rzeczy w urzeczywistnieniu których ich prowodyrzy sa-

mi nigdy nie wierzyli, mając jedynie na uwadze swój osobisty interes, mandat poselski, czy inną karjerę, do której bez grzbietu rzemieślnika dojście byłoby niemożliwe.

Do niedawna jeszcze rzemieślnika uważano za potężny filar społeczeństwa i nikt nie śmiał obniżać jego powagi. W ostatnich latach imię rzemieślnika zostało zbagatelizowane, niemal usunięte poza nawias, a niekiedy obryzgane błotem. A tymczasem my wciąż sobie nie ufamy, wciąż powiększamy własną bezsilność i wciąż ulegamy wpływom ludzi obcych, nie mających z rzemiosłem nic wspólnego, którzy dla własnej karjery i ambicji utrudniają nam nietylko zespolenie w jedną całość życia rzemieślniczego, ale powodują upadek naszych warsztatów pracy. Ludzie ci, jak przekonaliśmy się, nie przebierają w środkach i często podburzają jedną część społeczeństwa przeciw drugiej. Rzemieślnik polski nie może być narzędziem do obniżenia powagi społeczeństwa i dobrego imienia swej własnej tradycji, musi wreszcie zejść z fałszywej drogi i wyzbyć się zgubnej opieki, która nas tak drogo dziś kosztuje, gdyż ruina warsztatów powstałych z naszej pracy jest krzywdą niepowetowaną. Może przeszlibyśmy nad tem do porządku dziennego, lecz troska o dobro narodu, społeczeństwa i państwa zmusza nas do tego, ażeby zwrócić z błędnej drogi i ratować resztki owoców pracy naszej i naszych poprzedników. Wszak samodzielna twórcza praca to potęga państwa, to bogactwo narodu. Po smutnem doświadczeniu ostatnich lat rzemieślnicy powinni corychlej przystąpić do poprawy swego stanu posiadania, tembardziej, że na obcych nam ludzi dziś liczyć nie można, bo oni nigdy nie myśleli szczerze o naszem rzemiośle i o nas.

Stanowisko rzemieślnika w Polsce jest jasne jak słońce. Powinniśmy stanąć twardo na gruncie naszych obowiązków i stworzyć jednolitą siłę organizacyjną. Wtedy, dziś rozproszone rzemiosło w Polsce, ten miljonowy odłam społeczeństwa, przestanie być lekceważony i wyzyskiwany, stanie się ponownie rozsadnikiem kultury w naszych miastach oraz podstawą potęgi rodzimej wytwórczości polskiej. Przedewszystkiem zaś samodzielną i twórczą pracą, jeżeli owoce jej nie będą zniszczone, staniemy się dźwignią do zbudowania potęgi naszego państwa i dobrobytu narodu polskiego. Ostatni nasz bilans rzemieślniczy, który jest tak przestraszająco ujemny, nakazuje nam corychlej zespolić się przy wspólnem ognisku rodziny rzemieślniczej. I ci, ci co wytrwali na starej placówce i ci, i ci co zostali obałamuceni muszą zapomnieć uraz i podać sobie bratnią dłoń, ażeby rozpocząć na nowo pracę i zdobyć to, cośmy utracili. To jest naszym obowiązkiem, to jest naszym posłannictwem. Tylko własnemi siłami, jak ongi ojcowie, możemy zdobyć lepszą przyszłość i utrwalić raz na zawsze silne stanowisko rzemieślników w Polsce.

W. Dobrzyński.

Prenumerujcie swoje pismo zawodowe!

PRASA RZEMIEŚLNICZA.

Na Powszechnej Wystawie w Poznaniu znajdowało się stoisko, poświęcone prasie rzemieślniczej w Polsce. Ciekawe jednak musiały być myśli rozumnego cudzoziemca, orjentującego się w sprawach rzemieślniczych europejskich. Wystawa — coś nadzwyczajnego, z każdego kąta skaczą do oczu przedmioty, które legitymują różnorodność i wysoki poziom wytwórczości przemysłowej i rzemieślniczej w Polsce. Bo przecież większość wystawionych przedmiotów miał w ręku rzemieślnik fabryczny, czy warsztatowy w formie wytworu, obróbki lub wykończenia. Poziom bezsprzecznie bardzo wysoki— dobre tu mają rzemiosło — zanotował w pamięci zwiedzający. W dalszej wędrówce po wystawie znalazł się przed stoiskiem prasy rzemieślniczej, istniejącej w Polsce. Spojrzał i zdumiał. Kilkanaście pism perjodycznych, ani jednego dziennika—oto wszystko! Dziwny kraj — pomyślał robią doskonale, lecz chyba z zamiłowaniem do czytania o swoich sprawach i zawodach — słabo!

Z Nowym rokiem kilka doskonałych pism zawodowych wychodzących w Poznaniu przestało istnieć. Gdyż—nie mają środków, gdyż każde z nich posiada ogromne sumy niezapłaconej prenumeraty, których im abonenci nie wpłacili. Wydawnictwo prosiło, błagało, odwoływało się do poczucia solidności — groch o ścianę. Trudno, żadna drukarnia darmo nie tłoczy, papiernik papieru nie daje, trzeba zawiesić wydawnictwo. Ten smutny los spotkał pisma omawiające zawody liczne, inteligentne, zmuszona do postępowania z biegiem czasu i postępu. A jednak nie znalazło się parę tysięcy warsztatów w całej Polsce, aby utrzymać swoje własne, doskonale redagowane organy.

Rozumiemy, iż w Polsce jest bieda, iż rzemiosło ledwie dyszy, rozumiemy najdalej idące oszczędności. Lecz na wszystko jest przecież rada. Jeżeli jednego rzemieślnika nie stać na opłacenie osiemdziesiąt groszy miesięcznie za prenumeratę swojego pisma, niech na taką prenumeratę złoży się dwóch, czy trzech. Bieda jest prawda, lecz rzadkim jest chyba rzemieślnik prowadzący warsztat, choćby najskromniejszy, który nie mógłby zdobyć się na kilkadziesiąt groszy miesięcznie, na taki cel. Chyba, iż nie odczuwa absolutnie potrzeby istnienia prasy rzemieślniczej, nie widzi, nie rozumie celu jej istnienia. Z drugiej strony rzemieślnik taki napewno ma różne bolączki o których chciałby, aby wiedziano, aby opinja publiczna interesowała się niemi, aby usunąć je, poprawić istniejące zło. Jaką drogą, pytamy, wieści te mają dotrzeć do wiadomości publicznej. Prasa nie — rzemieślnicza w rzadkich wypadkach omawia sprawy rzemiosła, a i to przeważnie opiera się na informacjach zaczerpniętych z prasy rzemieślniczej. Pisma codzienne, t. zw. „brukowe", wypełniają swoje kolumny sensacją, rzemieślnik trafi na nie najczęściej w niemiłej dla siebie opowieści, przyczem nie rozróżnia się tam rzemieślnika od robotnika

w zawodzie rzemieślniczym. Jak więc powtarzamy, opinja i szeroka publiczność ma być informowana o losach rzemiosła, gdy prasa rzemieślnicza umilknie, zdławiona biedą?

Jaką drogą władze opiekujące się rzemiosłem dowiedzą się o potrzebach tegoż, bo memorjały nie wystarczają? Jaką drogą, nakoniec, ujawni się to, o czem milczą t. zw. urzędowe reprezentacje rzemiosła — izby rzemieślnicze?

Jeżeli więc rzemieślnicy nie widzą potrzeby popierania swojej prasy, to niech zrezygnują równocześnie z możności ujawniania swoich potrzeb i bolączek.

No i niech zrezygnują z pretensji do tytułu podstawy i rdzenia polskiego mieszczaństwa.

S. K.

NA INNĄ NUTĘ.

W następnym numerze naszego pisma p. t. „Czego żąda rzemiosło", podamy przemówienie wygłoszone w Sejmie przez posła Maryańskiego (Stron. Narod.) prezesa Centralnego Tow. Rzemieślniczego i Zw. Rzem. Chrześcijan. Po przeczytaniu tego przemówienia każdy rzemieślnik przyzna iż maluje ono dokładnie stan obecny rzemiosła i jego bolączki.

Równocześnie w organie Rady izb rzemieślniczych, tygodniku „Rzemiosło" znajdujemy przemówienie wygłoszone w Sejmie przez posła Idzikowskiego (B. B.) Treścią przemówienia jest również stan rzemiosła.

Porównajmy te dwie mowy na jeden temat. Przedtem jednak przypomnijmy sobie, iż w ciągu lat ostatnich, do ostatniej chwili wszystkie przemówienia posłów z B. B. tak w Sejmie, jak i na zjazdach, zebraniach i t. d. były jednym hymnem pochwalnym i dziękczynnym za dobrodziejstwa świadczone rzemiosłu przez rząd obecny w przeciwstawieniu do zaniedbania spraw rzemieślniczych przez dawne rządy przedmajowe. Szereg zjazdów rzemieślniczych, zwłaszcza te, które odbywały się pod honorowem przewodnictwem pp. wojewodów „dobrowolnie" wysyłały telegramy, dziękując rządowi za pomoc i opiekę. Jednem słowem, opierając sie na powyższem, należało przypuszczać, iż w rzemiośle wszystko jest „byczo", że utyskiwania posłów Stron. Narodowego są złośliwą i kłamliwą intrygą.

Z wielkim zdumieniem czytamy treść przemówienia przedstawiciela B. B. posła Idzikowskiego. Gdyby nie wymienienie nazwiska, możnaby przypuszczać, iż autorem przemówienia jest

---

W. G. Poznań. *Przedr. z Gaz. Przem. Rzeźn*

Charakter prawny umowy o naukę w rzemiośle.

(Ciąg dalszy).

Z chwilą, w której pryncypał płaci uczniowi za robociznę nie może go więcej uważać za ucznia lecz robotnika, nie będzie więc w dalszym ciągu starał się o jego wykształcenie zawodowe, tracił czas i pracę jak również materjał konieczny przy nauce, lecz będzie wyłącznie wykorzystywał jego siłę roboczą. Sumienne wykształcenie terminatora nakłada na mistrza duże obowiązki, a w razie wynagradzania ucznia za jego pracę, w tej mierze jak się wynagradza robotnika, mistrz nie będzie już wypełniał obowiązków przyjętych umową o naukę i zaniedba w zupełności zawodowe wykształcenie ucznia. Jeżeli więc wynagrodzenie ucznia niema być tylko pewnem świadczeniem mistrza na cele utrzymania ucznia, lecz ma mieć charakter robocizny, to mistrz jako pracodawca zaprzestanie wogóle zatrudniać terminatorów i zamiast uczniów przyjmie młodocianych robotników zaoszczędzając sobie nietylko trudu wykształcenia ucznia, lecz uwalniając się również od wszelkiej odpowiedzialności, która "wynika z umowy o naukę, w szczególności z powodu zaniedbania prawidłowego wykształcenia w rzemiośle.

Przy ocenie kwestji wpływu wynagrodzenia ucznia na charakter umowy o naukę należy też wziąć pod uwagę te okoliczność, że w licznych zawodach rzemieślniczych, w których wykształcenie wymaga większego i ciągłego nakładu pracy ze strony mistrza, uczniowie nie pobierają wogóle żadnego wynagrodzenia, a mistrz otrzymuje w dalszym ciągu odszkodowanie nietylko za swoją pracę lecz również tytułem zwrotu kosztów materjałów, ktore uczeń przy nauce niszczy zanim nabierze odpowiedniej wprawy. Odnosi się to przedewszystkiem do zawodów wymagających dużej precezyjności przy wykonywaniu prac jak naprz. w grawerstwie, wyrobie szkieł i narzędzi optycznych, zegarmistrzowstwie i t. p. Ponieważ wynagrodzenie, bądź to we formie zasiłku pieniężnego, bądź tez wyżywienia lub całkowitego utrzymania, w zawodach rzemieślniczych nawet według naszych najnowszych przepisów ustawowych nie jest bezwzględnie obowiązujące, więc w umowie o naukę w rzemiośle brakuje jednej z istotnych cech umowy o pracę, a mianowicie otrzymanie umówionego wynagrodzenia wzamian za wykonaną pracę.

W szczególności należy podkreślić jeszcze jedną zasadniczą różnicę pomiędzy umową o naukę w rzemiośle, a umową o pracę. Przy umowie o pracę przyjmuje pracobiorca zasadniczo tylko obowiazanie należytego i sumiennego spełnienia tych zarządzeń przełożonych, które dotyczą robót objętych umową, a pracodawca zobowiązuje się do wypłaty umówionego wynagrodzenia. Stosunek robotnika i pracodawcy ma wyłącznie charakter charakter umowy najmu siły roboczej pracownika na rzecz pracodawcy i pozbawiony jest w zupełności tego stosunku osobistego, który istnieje pomiędzy uczniem i mistrzem rzemieślniczym. Pomimo, że z biegiem czasu prawa i obowiązki ojcowskie, które przysługują mistrzowi, w znacznym stopniu doznały uszczuplenia, to jeszcze zawsze na uczniu ciąży obowiązek posłuszeństwa oraz przyzwoitego zachowania

najbardziej zagorzały przeciwnik obecnego stanu rzeczy. Np. zdanie, że: „rzemiosło nie znalazło należytego zrozumienia i oceny tak w polityce państwowej, jak i ustosunkowaniu się opinji publicznej, a nawet wręcz przeciwnie, było ono w życiu gospodarczem wyraźnie upośledzone, obarczone nadmiernemi świadczeniami na rzecz państwa i społeczeństwa, bez żadnej rekompensaty, pozostawione sobie w obliczu powojennego zniszczenia i nowych warunków ekonomicznych", czyż to zdanie nie jest wyrazem dawno głoszonej opinji naszych mówców i naszej prasy? Dalej poseł Idzikowski stwierdza, iż „rzemiosło prawie bez żadnej pomocy ze strony Państwa, tak pod względem prawnym, jak i kredytowym nietylko utrzymało się na powierzchni, lecz zdobyło coraz poważniejszą pozycję w gospodarce narodowej". Więc jednak prawie bez **żadnej pomocy!** My to dawno stwierdzaliśmy, spotykając się z zaprzeczeniem.

Zastrzegamy się przed posądzeniem, iż odnosimy się złośliwie do przemówienia posła Idzikowskiego. Broń Boże! Wyrażamy tylko zadowolenie, iż dotychczasowy wyznawca opieki rzekomo okazywanej rzemiosłu przez rząd — przejrzał i obecnie stwierdza rzeczywisty stan rzeczy, iż pomocy tej prawie nie było. W ten sposób ujednolici się opinja działaczów rzemieślniczych, co może wpłynie na sfery miarodajne. Bo dotyczasowe przeświadczenie p. ministra Przemysłu i Handlu o istotnej roli i znaczenia rzemiosła o czem wspomina poseł Idzikowski, jest niestety tylko przeświadczeniem nie popartem czynami. Pięknem słowem rzemiosło nie utyje, a przecież tej pomocy, jak stwierdził mówca „prawie nie było".

W jednej sprawie istnieje jeszcze nadal różnica pomiędzy wywodami posła Idzikowskiego i posła Maryańskiego, mianowicie w sprawie samorządu rzemieślniczego. Wprawdzie i tu poseł Idzikowski stwierdza, iż izby mają bardzo ograniczony zakres działania i nie mogą wykonywać pracy gospodarczej, lecz naogół twierdzi, iż poseł Maryański nie docenia roli, jaką odgrywa samorząd, iż jest do niego uprzedzony. A my sądzimy, iż właśnie patrzy jasno i bezstronnie!

Nie tracimy nadziei, iż i w tym zakresie doświadczenie życiowe i nacisk opinji rzemieślniczej skłoni posłów rzemieślniczych z B. B. do podzielenia zdania, wykładnikiem którego jest nasze pismo i przemówienia działaczów rzemieślniczych ale widzianych przez chwilowych obecnych „opiekunów rzemiosła".

S. Kwasieborski

---

się, a mistrz ma obowiązek przestrzegania, ażeby się uczeń przyzwoicie zachowywał i nie był źle traktowany przez pracowników i domowników. Takie postanowienia są przecież wręcz niemożliwe w tym wypadku, jeżeli pomiędzy uczniem i mistrzem ma istnieć stosunek pracobiorcy do pracodawcy, gdyż byłoby poprostu humorystycznem, gdyby naprz. z umowy o pracę wynikał obowiązek pracodawcy przestrzegania przyzwoitego zachowania się robotnika, obowiązek, za który pracodawca może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Fikcja, że umowa o naukę jest tylko odrębnym rodzajem umowy o pracę nie wytrzymuje absolutnie krytyki.

Wobec niemożliwości podtrzymania tezy, że umowa o naukę jest tylko odrębnym rodzajem umowy o pracę wysunięto w Niemczech koncepcje, że umowa o naukę składa się z 2-ch części, a mianowicie z właściwej umowy o naukę oraz z umowy o pracę. Konstrukcję prawną tego rodzaju nie da się jednak utrzymać. W stosunku ucznia do mistrza nie można w żadnej mierze stwierdzić zamiaru wykonywania pracy celem uzyskania zarobku. Wyłącznym celem umowy o naukę jest nauka rzemiosła, a praca jest tylko niezbędnym środkiem; umowa ma jednolitą strukturę, tak, że teorja o podwójnym charakterze umowy o naukę nie jest uzasadnioną.

Lecz nietylko na podstawie rozważań teoretycznych o charakterze umowy o naukę w rzemiośle i umowy o pracę przychodzi się do konkluzji, że umowa o naukę zasadniczo różni się od umowy o pracę i że stosunek ucznia do mistrza nie jest stosunkiem pracobiorcy do pracodawcy, że nie zachodzi tu najem pracy ucznia na rzecz mistrza.

C. d. n.

Karta zamówienia prenumeraty.

Niniejszym zamawiam prenumeratę tygodnika „Przegląd Masarski" który proszę przesyłać pod adresem:

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość ....

Ulica i nr. domu ....

.... dnia .... 1933 r.

Rejestrowanie umów z uczniami rzemieślniczemi.

Izba rzemieślnicza w Warszawie zawiadamia, że w myśl porozumienia się z Izbą przemysłowo-handlową w Warszawie, na podstawie Ustawy przemysłowej z dn. 7 czerwca 1927 r. dopuszczać będzie do egzaminów czeladniczych uczniów, jak i pomocników, którzy odbyli praktykę w zakładach przemysłowych i posiadają świadectwo ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, należy więc z nowo wstępującymi zawierać umowy z rodzicami (lub opiekunami) i uczeniem, oraz rejestrować wspomniane umowy w Izbie rzemieślniczej.

Formularze umów, blankiety świadectw stwierdzających przebyty czas nauki i przepisy regulujące sprawy terminatorskie w okręgu Izby rzemieślniczej w Warszawie są do nabycia w biurze Izby (ul. Szkolna Nr 2 m.3), gdzie też udzielane są wszelkie bliższe informacje w sprawach wyżej wymienionych.

Do rzędu rzemiosł w grupie metalowej zaliczone są przemysły następujące: blacharstwo, bronzownictwo, grawerstwo, jubilerstwo, kotlarstwo miedzi i żelaza, kowalstwo, mosiężnictwo, pilnikarstwo, pozłotnictwo, przędzarstwo ze złota i srebra, ślusarstwo, tokarstwo, wyrób narzędzi optycznych, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, zegarmistrzowstwo i złotnictwo,

Przy sposobności nadmienić należy, że na zasadzie przepisów Ustawy z dna 7. VII. 1927 r. o prawie przemysłowym, nauka rzemiosła w przedsiębiorstwach fabrycznych odbywać się może wyłącznie pod kierunkiem osób, posiadających kwalifikacje odpowiadające postanowieniom ait. 149 lub art. 150 tejże Ustawy.

Zgodnie z dalszemi przepisami rzeczonego prawa, zawartemi w art. 148 do 157, oraz w dziale VI ustawy (uczniowie przemysłowi — art. 111 — 125) i na podstawie przepisów regulujących sprawy terminatorskie w okręgu Izby rzemieślniczej w Warszawie, uczeń (terminator), może być przyjęty do nauki tylko na podstawie pisemnej umowy, która winna być sporządzona i podpisana w ciągu 4-ch tygodni po rozpoczeciu nauki.

Okres próbnej nauki trwać może nie dłużej aniżeli 3 miesiące. Odpis umowy winien zostać przesłany niezwłocznie Izbie rzemieślniczej w Warszawie do wiadomości, pod rygorem sankcji karnych.

KRONIKA.

Od Redakcji.

W ubiegłym tygodniu pismo nasze nie wyszło z przyczyn od nas nie zależnych, za co przepraszamy Szanownych Czytelników.

W sprawie wymiaru podatków dochodowego i przemysłowego.

Rada Izb Rzemieślniczych i Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego zwróciły się do Ministerstwa Skarbu w sprawie wymiary podatku przemysłowego od obrotu i podatku dochodowego względem płatników, którzy nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych lub ksiąg gospodarczych. Stwierdzono, że w tego rodzaju wypadkach Urzędy Skarbowe wymierzają podatek w wysokości podatku za rok ubiegły, bądź też nawet wyższy.

W związku z tem Minister Skarbu wystosował okólnik, w którym poleca, aby kierownicy Urzędów Skarbowych zwracali uwagę na należyte określenia obrotów i dochodów płatników; wymiar podatku powinien być w każdym wypadku uzasadniony bądź otrzymanemi informacjami, bądź też w razie braku tych informacji opinjami rzeczoznawców, powołanych z pośród fachowców i osób, dających gwarancję uczciwej oceny. Nadzór nad przestrzeganiem tych zasad polecony został specjalnej pieczy prezesów Izb Skarbowych.

Termin składania zeznań o dochodzie zostanie przedłużony do 1 maja r. b.

Według zasięgnietych informacji w Ministerstwie Skarbu w roku bieżącym termin składania

zeznań o dochodzie za rok ubiegły ustalony na na 1 marca będzie przedłużony do 1 maja r. b.

W tym terminie płatny jest państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu osiągniętego w roku 1932 względnie połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie.

Celem ułatwienia przy sporządzaniu zeznań o dochodzie, organizację gospodarcze opracowały specjalne załączniki, uwzględniające poszczególne kategorje podatku dochodowego.

DZIAŁ PRAWNO-GOSPODARCZY.

W jakim wypadku grozi pracodawcy kara za niewpłacenie składek instytucji ubezpieczeń społecznych.

Od 1 września r. ub. obowiązuje nowy przepis art. 58 prawa o wykroczeniach stanowiący, że „kto kieruje zakładem pracy, a nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum potrąconych na rzecz tych instytucji przy wypłacie pracującym wynagrodzenia, — podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 złotych“ Składka na Kasę Chorych składa się z 2/5, które potrąca się z zarobku robotnika i 3/5, które płaci pracodawca z własnych funduszów. Otóż wykroczeniem jest niewpłacenie Kasie Chorych owych dwuch piątych części z całej składki, jeżeli zosłały one potrącone z zarobków pracowników. Nie wpłacenie pozostałych 3/5 części, które płaci pracodawca z własnej kieszeni nie jest wykroczeniem i nie może stanowic o wszczęciu sprawy karnej przeciwko pracodawcy czy to z tego wykroczenia, czy też wprost o przywłaszczenie. Tac zęść, o ile nie została zapłacona z własnych funduszów ·pracodawcy, stanowi tylko zaległość. którą może egzekować Kasa Chorych. To samo odnosi się do składek na Fundusz Bezrobocia i Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Natomiast nie jest wykroczeniem niewpłacenie w przewidzianym terminie składki na Zakład Ubezpieczeń od Wypadków, gdyż składkę tę w całości płaci pracodawca i z tytułu tego ubezpieczenia nic się pracownikowi nie potrąca z zarobków. Pamiętać należy, że pracodawca ma zatem bezwzględny obowiązek przekazywania dokonywanych z płacy pracownika potrąceń na ubezpieczenie na wypadek choroby i na wypadek bezrobocia.

Czy pracodawca jest odpowiedzialnym przed pracownikiem z tytułu nieubezpieczenia tegoż w Kasie Chorych.

Pracownik p. K. wystąpił przeciwko swemu pracodawcy, który przez niezameldowanie go w Kasie Chorych pozbawił go prawa korzystania ze świadczeń i uprawnień przysługujących pracownikom ubezpieczonym w tych instytucjach o zwrot nadpłaconych kosztów leczenia w sanatorjum dla chorych piersiowo w Rudce i o zasiłek pieniężny na wypadek choroby w wysokości 60 proc. ustawowej płacy. Sąd Najwyższy, pod którego rozpoznanie przyszła taka pretensja, rozważył, co następuje (Nr. spr. 2648/31) Przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewidują odpowiedzialności pracodawcy przed pracownikiem z tytułu nieubezpieczenia tegoż na wypadek choroby. Każdy pracownik a nawet osoba nie podlegająca obowiązkowi ubezpieczenia mogą zgłosić się i zarejestrować w Kasie Chorych, Z tego wynika, że pracodawca nie ma obowiązku rejestrować pracownika w Kasie Chorych, lecz tenże sam winien dbać o to, by był należycie w tej kasie zarejestrowany. W wypadku więc własnego zaniedbania w tym względzie nie może pracownik rościć pretensji do swego pracodawcy z tytułu rzekomego zaniedbania przez tegoż zgłoszenia swego pracownika do Kasy Chorych. Powyższy wyrok wskazuje, jak pracownicy sami powinni strzec swych praw.

Załączając do numeru dzisiejszego blankiety dla wpłaty na P. K O., prosimy uprzejmie Sz. Czytelników, którzy do tej pory należności za prenumeratę nie wpłacili aby byli łaskawi uskutecznić to, posługując się załączonym blankietem, gdyż nie chcącym lub zaniedbującym, wstrzymamy wysyłkę naszego pisma.

Odpowiedzi Redakcji.

P. K. Stempniowi w Kole. Za dobre rady serdecznie dziękujemy. Postaramy się je w najbliższym czasie zastosować.

P. Stan. Tamplowi, w Gniewoszowie. Niestety skąpigroszów nie brak, ale więcej jeszcze fanatyków i naciągaczy.

P. Wojc. Skórce, w Łomży. My także wierzymy w to, lecz dużo trzeba jeszcze pracy, a więcej jeszcze pieniędzy, gdyż trudno uprosić abonentów aby na czas wpłacali za prenumeratę.

P. Wł. Zarzeckiemu. w Olkuszu. Za rady najserdeczniej dziękujemy. Dział porad prawnych zaprowadzimy w najkrótszym czasie, wyłącznie dla prenumeratorów opłacających za gazetę.

P. Ant. Sitkowi, w Puławach. Za propagowanie naszego pisma wśród tamtejszych rzeźników-wędliniarzy, najserdeczniej dziękujemy.

P. J. Brenclowi, w Łodzi. Nadesłanego artykułu zamieścić nie możemy. Pismo nasze ma za zadanie bronić spraw, zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego, a nigdy waśnienie i zajmowanie się plotkami, wynikłemi na tle niezdrowej konkurencji.

P. H. Belanowi, w Aleksandrowie. O fanatyźmie i skrajnej ciemnocie pana, przekonaliśmy się z otrzymanego zwrotu.

W najbliższych numerach naszego pisma, redakcja rozpisze konkurs, dla czytelników „Przeglądu Masarskiego", z cenną nogrodą w postaci maszyny niezbędnej w przemyśle rzeźnicko-wędliniarskim.

GIEŁDA

BYDŁO i MIĘSO.

Warszawa, 18. 2. Notowania bydła rogatego i trzody chlewnej żywej wagi za 100 kg. w złotych loco Warszawa, według Giełdy Mięsnej z dnia 17. 2.: cielęta mięsne —, cielęta młode odżywione 75—80, cielęta miernie odżywione —; świnie słoninowe od 150 kg. wzwyż 110 — 115, świnie o wadze 130—150 kg. 100—110, mięsne o wadze 110 kg. 95 — 100. Na hali hurtu płacono za 1 kg.: wołowina zadnia warszawskiego uboju I gat. 1.02—1.10, wołowina przywozowa 0.95—1.00, wołowina II gat. warszawskiego uboju 1.00 do 1.05, przywozowa 0.85—0.90; cielęcina prima zady I gat. warszawskiego uboju 1.50—1.60, przywozowa I gat. 1.20—1.35, II gat. warszawskiego uboju —, cielęcina przywozowa 1 00—1.15 całe cięlęta 1(5—120; baranina zady przywozowe 1.40—1.60; wieprzowina słoninowa I gat. warszawskiego uboju —, przywozowa —, mięsna II gat. warszawskiego uboju 1.30—1.40, przywozowa II gat. 1.15—1.20, chuda III gat. 1.20—1.25. Spęd bydła rogatego 449 sztuk, pozostało 75, owiec —, pozostało —, cieląt 223, pozostało —, świń 936, pozostało —, Na targu trzody chlewnej i hali hurtu nastrój ożywiony, tendencja mocna.

Kraków, 20. 2. Ceny za 1 kg. żywej wagi loco targowica od 11—18 bm.: buhaje I gat. 0.64 do 0.72, II gat. 0.50—0 64, III gat. 0.42 — 0.50; woły I gat. 0.65—0.75, II gat. 0.55—0.65. III gat. 0.39—0.55; krowy I gat. 0.55—0.63, II gat. 0.44 do 0.55, III gat. 0.27—0.44; jałówki I gat. 0.60—0.72, II gat. 0.48—0.60, III gat. 0.34—0.48; cielęta I gat. 0.85—1.00, II gat. 0.70—0.85, III gat. 0.55—0.70; nierogacizna żywej wahi I gat. 0.95—1.08, II gat. 0.90—0.95, nierogacizna bitej wagi I gat.1.32—1.40, II gat. 1.25—1.32, III gat. 1.20—1.25, łój nerkowy 0.90—1.00, I gat. 0.60, II gat. do 0.35. Spęd bydła rogatego wyniósł 617 sztuk, cieląt 691, nierogacizny 691.

Sosnowiec, 22. 2. Notowania bydła rogatego i trzody chlewnej od dnia 13. 2. do 18. 2: spędzono na targowicę trzody chlewnej 1.612 sztuk, bydła 102 i cieląt 16; płacono za 1 kg. żywej wagi trzody chlewnej 0.80—1.20. Tendencja spokoja.

Katowice, 22. 2. Ceny hurtowe w Rzeźni Miejskiej za 1 kg. loco rzeźnia w okresie od 13 2. do 19. 2: wołowina I gat. 1.10—1.20, II gat. 0.90 do 1.00, III gat. 0.60—0.70; cielęcina I gat. 1.20—1.30, II gat. 0.80—1.00, III gat. —, wieprzowina tuczone 1.20—1!30, mięsna 1.10—1.20, skopowina II gat. —. W porównaniu z poprzedniem notowaniem ceny nie wykazały większych wachń.

Lublin, 21. 2. Notowania hurtowe trzody chlewnej i bydła rogatego według Rzeźni miejskiej za 1 kg. żywej wagi nierogacizny: towar cięźki 0.92—1.08, towar lekki żywej wagi 0.78—0.92, bekony żywej wagi I gat. 0.67—0.72, II gat. —, III gat. —; bydło rogate: woły 0.30—0.80, cielęta 0.30—0.70; bite mięso: wieprzowina 0.90—1 35, wołowina 0.85—1.25, cielęcina 0 90—1.30. Tendencja utrzymana, podaż dostateczna.

Redaktor odpowiedzialny: **Piotr Piekacz.** Wydawca: **Bolesław Piekacz.**

DRUK. „POLSKA" W CZĘSTOCHOWIE, BIEGAŃSKIEGO 10